

The background of the entire poster is a close-up, high-contrast photograph of a red fabric, possibly silk or satin, draped and folded in a way that creates deep shadows and bright highlights, giving it a sculptural quality.

 **TEATR LUDOWY** duża scena

William Shakespeare

Kupiec
Wenecki

William Shakespeare
**Kupiec
WENEcki**

The Merchant of Venice
przekład: Stanisław Barańczak

reżyseria: **Tomáš
Svoboda**

Osoby:

Doża wenecki – **Krzysztof Górecki**

Książę Maroka, starający się o rękę Porcji – **Jacek Joniec/Piotr Pilitowski**

Książę Aragonii, starający się o rękę Porcji – **Jarosław Szewc**

Antonio, kupiec wenecki – **Jacek Strama**

Bassanio, jego przyjaciel, starający się o rękę Porcji – **Marcin Stec**

Gratiano } przyjaciele Antonia i Bassania { **Tadeusz Łomnicki**
Salerio } **Jan Nosal**
Solanio } **Paweł Kumięga**

Lorenzo, zakochany w Jessice – **Tomasz Schimscheiner**

Shylock, Żyd – **Kajetan Wolniewicz**

Tubal, Żyd, jego przyjaciel – **Andrzej Franczyk**

Lancelot Gobbo, sługa Shylocka – **Jacek Wojciechowski**

Porcja, młoda dziedziczka – **Dominika Markuszewska**

Nerissa, jej pokojówka – **Iwona Sitkowska**

Jessica, córka Shylocka – **Patrycja Durska**

Kurtyzany:

Małgorzata Krzysica

Justyna Kowalska

Barbara Szałapak

Katarzyna Tłałka

Piotr Piecha

Kwartet smyczkowy:

Angelina Kierońska – I skrzypce

Alicja Maciejowska – II skrzypce

Karolina Pazdro – altówka

Maria Drązkowska – wiolonczela

scenografia: Jaroslav Bönisch

kostiumy: Ivana Brádková

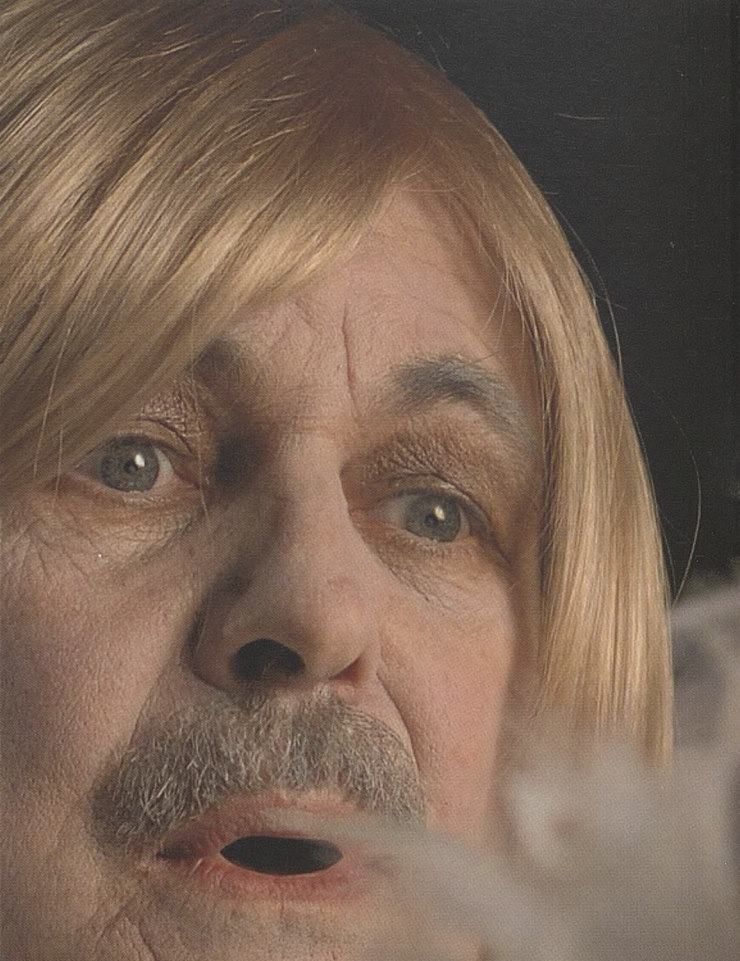
muzyka: Karel Albrecht

asystent reżysera: Justyna Kowalska

inspicjent: Anita Wilczak-Leszczyńska

sufler: Martyna Rezner-Bojdo

310 premiera Teatru Ludowego - 7 marca 2008



7 To, że sobie pozwolisz nieraz – gdy w przestronnym
4 Sercu brak miejsca dla mnie – na pomniejszą zdradę,
Wiek twój i piękność czynią czymś wręcz nieuchronnym:
Pokusa ciągle przecież dąży twoim śladem.
Delikatność za łatwość brana jest, niestety;
Uroda cię wystawia na ciągłe podboje;
A kobiecie zaloty jakich syn kobiety
Przerwie, nim cel osiągną i zwieńczenie swoje?
Biada mi; ale przecież mógłbyś własną władzą
Ukrócić błąd piękności i młodości świeżej,
Gdy, niepohamowane, znów cię tam prowadzą,
Gdzie się podwójnie serce twoje sprzeniewierzy:
Jej – gdyż twoja uroda potężnie ją kusi;
Mnie – gdyż twoja uroda zdradę zrodzić musi.

W. Shakespeare Sonet 41

★ Gra pozorów bywa zabawą ryzykowną o tyle,
★ że należyte jej rozszyfrowanie wymaga pewnej
★ czujności, pewnego skupienia uwagi nie zawsze
osiąganego w teatrze przez widza, porwanego
pięknem poezji, urokiem słów (będących nieraz,
powtarzam, raczej kamuflażem niż wyjaśnieniem
myśli). Nie zawsze też wystarczająco silnie przemawia
związana z nią bolesna czy złośliwa ironia. W *Kupcu
weneckim* owo „złamanie szyfru” nie sprawia jednak
szczególnej trudności. Wystarczy przecież tylko
uważnie przeczytać sztukę, żeby bez reszty zwątpić
w szlachetność Antonia, w przyzwoitość Bassania,
a przede wszystkim w „złowrogość” Shylocka,
jeśli pozostaniemy przy tych trzech postaciach.
Sprawa przyjaźni między dwoma mężczyznami,
motyw tak chętnie i tak często podejmowany przez
elżbietańczyków (przypomnijmy, że w okresie
pisania *Kupca weneckiego* powstają również *Sonety
Shakespeare’a*), w przypadku Antonia i jego młodego
przyjaciela nabiera o tyle specyficznego wyrazu,
że Bassanio – co najzupełniej jasno wynika z tekstu
– jest po prostu utrzymankiem Antonia, w dodatku
utrzymankiem lekkomyślnym i rozrzutnym, na
którego zachcianki kupiec może sobie jednak
bez trudu pozwolić. Czy zatem powodem owego
niby nie wytłumaczonego smutku Antonia nie
jest przypadkiem świadomość, że ów ukochany
młodzieniec opuści go wkrótce dla młodej i pięknej
damy? W dość dwuznacznym świetle przedstawia
się także w związku z tym miłość Bassania do Porcji.
Pomimo wszystkich pięknych deklaracji trudno się
oprzeć wrażeniu, a nawet przekonaniu, że idzie tu
głównie o miłość do majątku bogatej dziedziczki.
Jakkolwiek brzydko to wszystko wygląda od
samego początku, potrzebny jest ktoś, kto pomoże
obydwu przyjaciółom w ich finansowych kłopotach
– u Bassania chronicznych, u Antonia chwilowych.
I oto zgadza się im pomóc Shylock. Zgadza się
im pomóc, mimo że – o czym także mówi się
bez ogródek – doznał i wciąż doznaje niemało
krzywd od „szlachetnego” Antonia. „Szlachetność”
chrześcijańskiego kupca, który dręczy, wyśmiewa,

a nawet opluwa na Rialto bezbronnego Żyda, złośliwie przeszkadza mu w transakcjach i naraża go na poważne straty – ta opiewana przez niektórych krytyków „szlachetność” musi się oczywiście wydawać dość osobliwa. A przecież Shylock pomaga swemu prześladowcy, biorąc tylko od niego oblig, w którego dotrzymanie – co ogromnie ważne – w chwili zawierania transakcji żadna ze stron naprawdę wierzyć nie może, a w każdym razie Antonio jest przekonany, że nie ryzykuje niczego. Jednakże następuje rzecz niewiarygodna: bieg wydarzeń doprowadza do konieczności zrealizowania niesamowitego obligu. I teraz wszyscy – z dożą Wenecji włącznie – usiłują wyrzucić na Shylocka nacisk, żeby odstąpił od swych żądań. Lecz Shylock okazuje się nieugięty. Pamiętajmy jednak, że tymczasem Shylocka spotkało jeszcze nieszczęście osobiste: uciekła od niego Jessica, ukochana córka, uwiedziona przez chrześcijanina i w dodatku okradłszy ojca (mówmy po prostu) z dużej części majątku. Charakter Jessiki – nawet na tle bynajmniej nie świetlanych charakterów Antonia, Bassania, Lorenza i innych – rysuje się, trzeba to przyznać, wyjątkowo obrzydliwie. Któż więc może się dziwić, że Shylockowi, pokrzywdzonemu tylekroć, a ostatnio tak strasznie dotkniętemu postępowaniem wyrodnej córki, której zdradę przypisuje słusznie złym wpływom chrześcijan, nie w głowie teraz żadne ustępstwa, że raczej – co zupełnie naturalne – pragnie zemsty? Więc to nie Shakespeare, lecz chrześcijańscy mieszczanie weneccy niszczą Shylocka, który zawinił jedynie tym, że powiedział: „Popelnię łotrostwo, którego wy mnie nauczyliście, a choć niełatwo to pójdzie, prześcignę nauczycieli!” – i że istotnie do końca można było się spodziewać, że je popelni. Ale przecież nie popelnili! Tymczasem Antonio, ów „szlachetny” Antonio, już po wyroku Porcji, mści się jeszcze na Shylocku za ową winę nie popelnioną, zmuszając go do przyjęcia chrztu i przywłaszczając sobie prawo decydowania o resztkach jego majątku (a mówiąc nawiasem, nie myśli nawet o oddaniu zaciągniętego długu)!

Otóż Shakespeare pokazał to wszystko chrześcijańskiemu ludowi i mieszczaństwu Londynu, pokazał nieszczęście Shylocka tym samym ludziom, którzy tak niedawno z krwiożerczym entuzjazmem uczestniczyli w publicznej egzekucji doktora Lopeza, a przy tym nie zawahał się w tej smutnej „komedii”, nie dla wszystkich zakończonej heppy-endem, umieścić wierszy tak wspaniałych, jak owa pochwała litości wygłoszona przez Porcję w scenie sądu. I chociaż później Porcja – w stosunku do Shylocka – zdaje się zapominać o własnych słowach, to czy po takiej tyradzie on sam, poeta, mógłby okazać się bezlitosny wobec pokonanego przeciwnika? Czy raczej z gorzką, a zarazem drapieżną ironią nie ukazał przepaści dzielącej piękne słowa od mniej pięknych czynów?

Juliusz Kydryński



O TOLERANCJI Mówimy o tolerancji, odnosząc to słowo nie tylko do ustanowień prawnych w sprawach religijnych, ale i do postaw ludzkich, do naszego własnego zachowania, do obyczajowości. W pierwotnym sensie jestem tolerancyjny, jeśli nie prześladowuję, nie żądam prześladowań i nie zachowuję się agresywnie w stosunku do czegoś, czego wyraźnie nie lubię, nie aprobuję, co mnie razi albo budzi niechęć czy odrazę.

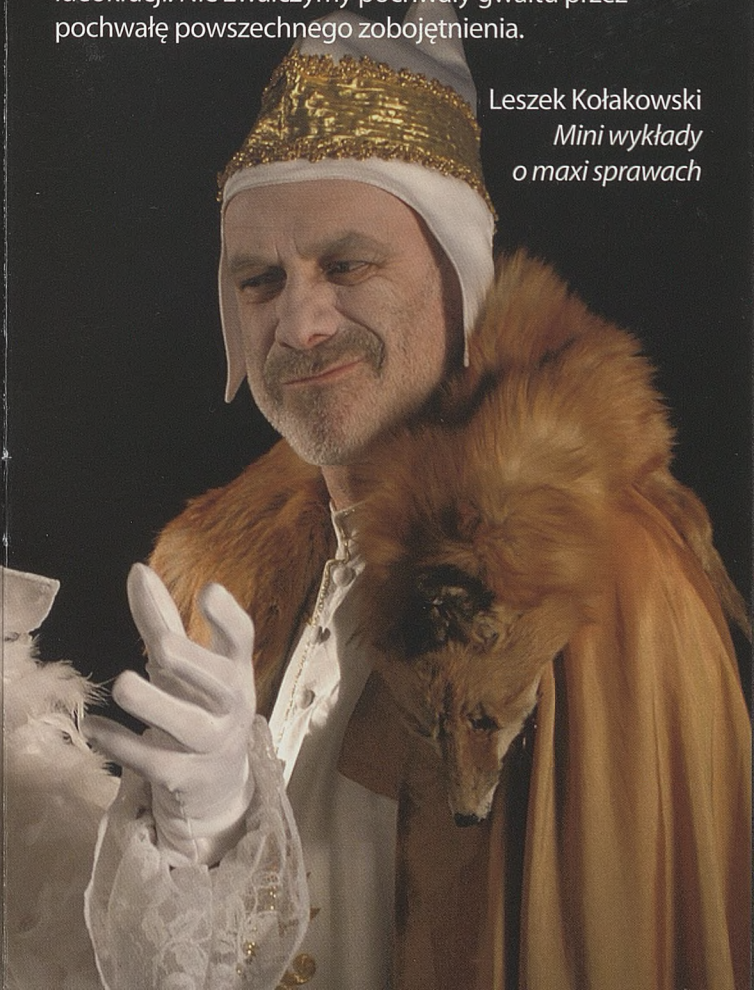
Zauważmy jednakowoż, że często żąda się tolerancji w sensie obojętności, braku jakiegokolwiek stanowiska czy opinii, a nieraz nawet aprobaty dla wszystkiego, co zdarza się nam w ludziach i poglądach widzieć. To zaś całkiem co innego znaczy. Żądanie tolerancji w tym znaczeniu jest częścią naszej kultury hedonistycznej, w której nic naprawdę nie ma dla nas znaczenia; jest to filozofia życia bez żadnej odpowiedzialności i żadnych przekonań. Wzmacniają te tendencje różne mody filozoficzne, które uczą nas, że prawdy w sensie właściwym nie ma; gdy więc się upieram przy swoich przekonaniach, choćby bez żadnej agresywności, to już tym samym przeciwko tolerancji grzeszę.



Jest to jednak szkodliwy nonsens; pogarda dla prawdy niszczy naszą cywilizację nie mniej aniżeli fanatyzm prawdy. Zobojętniała większość oczyszcza pole dla fanatyków, których zawsze dość się znajdzie. Nasza cywilizacja upowszechnia poczucie, że wszystko powinno być zabawą, jak nią jest, w rzeczy samej, w dziecinnych filozofiach tak zwanej 'nowej ery', których treść nie da się w ogóle określić, bo to znaczy wszystko, cokolwiek kto chce.

Gdyby jednak nietolerancja, ochota do nawracania innych przez agresję i przemoc, miała być usuwana przez taką obyczajowość, w której nikt w nic nie wierzy, nikomu o nic nie chodzi, byleby życie było zabawne – biada nam, staniemy się ofiarami takiej czy innej ideokracji. Nie zwalczymy pochwały gwałtu przez pochwałą powszechnego zobojętnienia.

Leszek Kołakowski
*Mini wykłady
o maxi sprawach*



SHYLOCK: ...jestem Żydem. Czy Żyd nie ma oczu? Czy Żyd nie ma rąk, twarzy, narządów, zmysłów, uczuć, namiętności? – skoro żywi się tym samym jadłem, rani go ten sam oręż, gnębią te same choroby, leczą te same leki, ziębi i grzeje ta sama zima i lato co chrześcijanina? Ukłujcie nas – czyż nie będziemy krwawić? Połaskoczcie – czyż nie będziemy chichotać? Otrujcie – czyż nie umrzemy? A gdy nas skrzywdzicie – czyż nie będziemy szukać pomsty? Skoro we wszystkim innym jesteśmy jak wy, to i w tym jesteśmy do was podobni.

W. Shakespeare *Kupiec wenecki*



Osiedle Teatralne 34, 31-948 Kraków
tel.: 012 68 02 100, fax: 012 68 02 155
teatr@ludowy.pl
www.ludowy.pl

KASA BILETOWA DUŻEJ SCENY, Osiedle Teatralne 34
czynna: wt-pt 13.00-18.00, sobota 15.00-18.00
niedziela – 2 godz. przed spektaklem
tel.: 012 68 02 116

Dyrektor: **Jacek Strama**

Przewodniczący Rady Artystycznej:

Jerzy Fedorowicz

Kierownik muzyczny: **Krzysztof Sz wajgier**

Sekretarz literacki: **Maria Klotzer**

Koordinacja pracy artystycznej:

Katarzyna Kolanowska

Promocja i reklama:

Beata Strama, Anna Królika, Jerzy Fedorowicz jr

Kierownik Biura Obsługi Widza: **Halina Wiśniewska**

Kierownik sceny: **Katarzyna Kolanowska**

Kierownik techniczny: **Zenon Maciak**

Oświetlenie: **Krzysztof Sysło, Jan Krawczyk**

Akustyka: **Krzysztof Kuligowski**

Charakteryzacja: **Lidia Jargosz-Poręba,**

Iwona Pilawska

Garderobiane: **Anna Kalembe, Anna Szulia**

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej:

Danuta Szkarłat

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej: **Zofia Maj**

Prace modelatorskie i malarskie: **Witold Krawczyk**

Prace tapicerskie: **Stanisław Kasprzyk**

Prace ślusarskie: **Edward Dyrda**

Redakcja programu: **Maria Klotzer**

Fotografie: **Sebastian Strama**

Projekt graficzny:  **mediadesign**
www.mediadesign.com.pl